

Kuryer Poznański.

No. 97.

Redaktor odpowiedzialny:

Sroda, 29 kwietnia 1874.

Ludwik Gayzler.

Rok III

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — Biuro redakcyjne przy ulicy Rycewskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmskim No. 8. Agencje Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norwimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norwimberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Haas, Lafite, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 29 kwietnia.

Jak donoszą dzienniki, rząd francuski bardzo gorliwie układa się ze Stolicą Apostolską o spieszne rozgraniczenie dyecezy lotaryngskich, aby nie mieć nowych zajęć z Niemcami, podobnych do sprawy Biskupa z Nancy. Negocjacje mają być niebawem ukończone. Wprawdzie sąd pruski w Saverne nie czekał na ich zakończenie, i skwapliwie wydał wyrok zaocznie skazujący Biskupa z Nancy na dwa miesiące więzienia w twierdzy. W tym pośpiechu sądu pruskiego możnaby upatrywać zamiar upokorzenia Francji, w każdym atoli razie same dzienniki pruskie dziś przyznają, że ten wyrok sądu sawerskiego nie zgola rządu francuskiego nie dotyczy; rząd ten spełnił swój obowiązek, zgodnie z traktatem roku 1846, przesyłając pozew sądu pruskiego do biskupa w Nancy; ale ten traktat zgola nie obowiązuje go przykładać ręki do wykonania wyroku. To się znaczy, że wyrok pozostanie niewykonalnym, dopóki Biskup w Nancy jest na terytorium francuskim, nikt zaś nie przypuszcza, by biskup dobrowolnie sam udał się na terytorium niemieckie swojej dyecezy, aby tam uleść karze sądu pruskiego.

Zresztą République Française, otrzymująca informacje od ministra spraw zagranicznych w takich razach, gdy względy dyplomatyczne zabraniają ks. Decazes ogłaszać ich w dziennikach ministerjalnych, — daje wyraźnie poznać, że, jeśli by z powodu sprawy Biskupa w Nancy, gabinet berliński chciał robić jakie szkiany francuskiemu rządowi, ks. Decazes natychmiast wytoczyłby tę sprawę przed mocarstwami, a wtedy pokazałoby się, że Francja nie jest tak odosobnioną, jakby tego życzyło sobie może w Berlinie. Dziennik p. Gambetty daje nawet do zrozumienia, że ks. Decazes zawczasu zwrócił uwagę gabinetów na możliwe zaczepki ze strony pruskiej. „Niepodobna przypuszczać, pisze République Française, żeby książę Decazes nie wysłał okólnika do naszych agentów za granicą, z wyłączeniem trudności, jakie rząd francuski miał niedawno z Niemcami. A jeżeli przyjęty będzie wniosek, który niedawno złożył hr. Russell na stole Izby wyższej, wniosek dążący do tego, by rząd angielski przedstawił korespondencję, jaką wymienił z Niemcami, Rosją, Austrią i Francją w przedmiocie utrzymania pokoju, w takim razie, wkrótce niewątpliwie mieć będziemy w ręku dowód, że interesa francuskie nie tylko w ministerjum spraw zagranicznych, ale nadto w kancelaryach kilku mocarstw europejskich znalazły obrońców.“ Koeln. Ztg. przytaczając te słowa z République Française, nie wątpi, że one ogłoszone zostały w skutku wskazówek przesłanych do tego dziennika przez ministra spraw zagranicznych.

Dzienniki pruskie, którym wiele zależy na zakończeniu teraźniejszych przyjacielskich stosunków między Francją i Włochami, z wielkim zadowoleniem podniosły fakt, że deputowany parlamentu Alp Nadmorskich p. Piccon, na naradzie z akcyonaryuszami włoskimi kolei żelaznej z Nizy do Coni wyraził nadzieję, że Nizza czasem wróci do włoskiej ojczyzny. I z radością widzą już w tym oświadczeniu dowód, że i Francja ma swoją Wenecją, swoją Alzacją i Lotaryngią, i że, hołdując zasadzie głosowania powszechnego, powinaby zgodzić się na odstąpienie Sabaudyi i Nizy dla Włoch, gdy tego większość ludności zażąda. „W istocie, pisze korespondent paryski do Koeln. Ztg. jeżeli ludność ma bezwzględne prawo do stanowienia o swoim losie, więc tego prawa nie może jej odebrać uchwała przodków. Jedno pokolenie może zobowiązywać plebiscytem tylko siebie, a nie późniejsze pokolenia. Potomkom służy prawo odrzucenia zobowiązań przyjętych przez przodków. P. Piccon jest żyjącym dowodem, że w Sabaudyi i Nizy uczucie narodowe włoskie znowu się budzi, i że w ściśle konsekwentnem przeprowadzeniu prawa o ustanowieniu własnem o swoim losie, separatyści, jeśli mają większość, słusznie żądać mogą powrócenia Sabaudyi i Nizy do Włoch.“ Koeln. Ztg. zapominała tu o jednej drobnostce: że p. Piccon nie należy do nowego pokolenia, urodził się bowiem w roku 1814, a więc miał lat 46 w roku 1860, gdy głosował za przyłączeniem Sabaudyi i Nizy do Francji. Zresztą jego wystąpienie przypisywane jest różnym pobudkom: jedni utrzymują, że te pobudki są osobiste, a mianowicie niezadowolenie z tego, że rząd francuski buduje kolę strategiczną, z jego prywatnymi interesami niezgodną; drudzy widzą w panu Piccon agenta pruskiego; inni wreszcie, i ci zdają się być najbliżsi prawdy, uważają jego wystąpienie jako demonstrację przeciw Zgromadzeniu i rządowi w Wersalu.

Czém się ocalimy jako naród?

Próby i kłęski spotykają nasz naród w każdej dziedzinie jego życia; walka o byt systematycznie naprzeciw nam zorganizowana; jeżeli zatem odpór nasz będzie mniej systematyczny, mniej zorganizowany, upadniemy w tej próbie niepowrotnie.

Gdzie bądź nieprzyjaciel dojrzy miejsca mniej strzeżonego, tam skieruje swą napaść, tam rzuci się z większą jeszcze siłą, żeby przełamać szeregi i dostać się na tyły nasze a wtedy kłeskę łatwo przewidzieć.

Zwyciężymy, gdy będziemy bronić całości narodowego żywota, przyprawia się o kłeski niechybne, jeżeli co bądź z potęg żywotnych wydamy samowolnie na pastwę wroga.

Czego nam bronić, o to nie dopiero pytać potrzeba: dość otworzyć oczy na to, w co uderza nieprzyjaciel.

Na pierwszym planie stoi obrona wiary, Kościoła.

Kto dziś z Polaków śmie jeszcze miać się pospołu z nieprzyjaciółmi na świętości nasze, zohydzać Kościół, odmawiać mu nadprzyrodzonego charakteru i Boskiego posłannictwa a nowoczesnemu państwu przyznawać słusność w tym, że wtargnąć chce w najwewnętrzniejsze życia kościelnego stosunki, tego czynu niepodobna inaczej nazwać objektywnie, jak zdradą sprawy.

Kto zaś dziś jeszcze chciałby bronić sprawy Kościoła o tyle tylko, o ile w jego przesładowaniu widzi pogwałconą zasadę prawa i wolności, ten nie rozumie jednej z najżywniejszych potęg narodowych, w którą przecie wróg zawsze z największą zaciętością uderzał; ktoby w konsekwencji dalszej sądził, że się da ratować sprawę narodową, choćby ta duchowa strona została porażona, z pogwałceniem Kościoła i wiary, — ten ze swych złudzeń i omamień doktrynerskich nie otrzeźwi się wpraw, aż ujrzy straszną, okropną rzeczywistość zaguby narodowej.

Nam to jest rzeczą jasną, że choć Kościołowi jako całości obiecał niepożyty trwałość nie zobowiązał się do zachowania wiary, swej prawdy i łaski narodowi temu lub owemu. Węć nierozsądna rzecz mówić, Kościół nie zginie, ale naród zginąć może, nie ratujemy zatem Kościoła, ratujemy naród. Nam rzecz również jasna, że ten tylko naród ma rację bytu, choć w poniżeniu próby, niewoli, który nie odstępuje prawdy Bożej. Naród w apostazji może P. Bóg zachować do czasu, może się nim nawet posługiwać jako biczem Bożym, ale nieśmiertelności naród taki nie będzie miał. Jedną kłeską zmiecie go z oblicza ziemi, jak Hunnów Attyli.

Nam Polakom w szczególności nie można się ludzi, jakoby pomimo runy Kościoła naród mógł ocalić. Niechby tylko udało się z serca ludu wydrzeć miłość wiary, niechby udało się wszczepić mu zasady, jakie propagują już teraz pisma na ten cel wyłączny dlań wydawane, a usunęłaby się nam w nim szeroka podstawa bytu narodowego.

Klasy wyższe mają w świadomości historycznej tradycyi narodowej i rodowej zapory potężne do zlania się z żywiołem obcym; masy ludu chroni od wynarodowienia święta spuścizna wiary po ojcach.

Gdyby tę zdołano im wydrzeć, jak luterskie Mazury w Prusach, byłyby już stracone dla Polski, a raczej w nich i z nimi zginęłaby Polska.

Jeżeli natomiast nasze wyższe klasy społeczne staną jawnie, otwarcie w obronie wiary

Ojców, jak najlepiej tuszyć będzie można o przyszłości narodu.

Niczém bowiem nie da się tak rychło zisać ten upragniony sojusz „szlachty polskiej z polskim ludem“, jak solidarnością religijną jak, gdy lud zobaczy, że to, co jemu, jest i braci jego starszej rzeczą świętą i drogą.

Nie rozerwią tego związku podszept i podbechtywanie, choć przez pismo, choć przez żywe słowo, czy Landwehrzeitungów, czy komunistycznych Kujawów: lud, darząc inteligencją narodu zaufaniem przeto, że ją będzie widział w przednich szeregach walczącą za wiarę, będzie się owszém od niej coraz więcej przejmował całością narodowej tradycyi historycznej, politycznej, będzie wszędzie polskim nie tylko z religijnego i plemiennego poczucia, lecz i z całą świadomością polityczną.

Rachuba więc dość prosta: przyłączając się inteligencja do walki o najdroższy skarb wiary, stojąc w przednich szeregach tej walki, zyskuje ona masy ludu do odważnej, z całą świadomością prowadzonej walki o byt narodowy. Tego pożytku nie osiągnie się przynigdy, gdyby się chciało i badał jeszcze sprawę religii usunąć z planu spraw najżywniejszych narodu, i tylko z doktrynerskich względów przychodzić w pomoc narodowi, bojącemu o treść życia swego nadprzyrodzonego, o Kościół, o wiarę.

Usunanie się inteligencji zasadnicze od uczestnictwa w walce państwa z Kościołem mogłoby zresztą przyprawić nas o kłeski nie tylko pod względem narodowym, lecz i społecznym.

Jeżeli instynkta zwierzęce, podrażnione w masach ludu, krwawymi potoki krwi bratniej, już raz zalały naszą ziemię czasu rzezi galicyjskiej, czyż nie lękać się nam, że w czasie obecnym, gdy organizacja kościelna prawami państwowymi zostanie na czas zniweczona, z braku jedyne go hamulca moralnego w religii, te masy mogą nieskończenie prędzej jeszcze dać posłuch podszeptom agentów krwawego Internacjonalu?

Masom, wyzutym z bojaźni Boga, z uczucia religijnego, dosyć takiego artykułu Landwehrzeitung, poduszczającego klasy społeczne jedne naprzeciw drugim opisem przesadnym krzywd, jakich w przeszłości doświadczyły, czy doświadczać miały?

Dosyć im będzie jednej prowokacji agentów komunistycznych, takich, jak Kujawa, żeby rzuciły się do nożów z tym okrzykiem szalonym: Robaczyni, zgrzybiali, pełni jadła i napoju, ustąpcie zgłodałym a silnym!

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Paryż, 26 kwietnia.

(O p. Piccon. — Zajęcia w Marsylii. — Polityka księcia de Broglie. — Pretendencja.)

(1.) Nielada zgorzeniem zajmują się dzisiaj wszystkie dzienniki, które wywołał w Nizy p. Piccon, deputowany z departamentu Alp Nadmorskich. W Zgromadzeniu narodowym p. Piccon należał nibyto do lewego środka, chociaż, prawdę mówiąc, żadnej nie opuścił okoliczności, aby nie miał głosować w myśl rządów księcia de Broglie. Z połączeniem hrabstwa Nicejskiego do Francji p. Piccon nie ukrywał sympatyj dla swojej nowej ojczyzny i w skutku tego nawet był wybrany do Zgromadzenia narodowego. Wiadomo iż Włosi nie wiele żałują utraty Sabaudyi, choć była kolebką dzisiejszej dynastyi. Prowincja ta zawsze oczu zwracała ku Paryżowi. Francja ją więc z radością przyjąłaby, jeżeli by jej przywrócić, a nie tylko przywrócić, ale i przywrócić jej wszystkie ziemie, jakie posiadała w przeszłości. Włoski rząd szukała zarobku i większa część jej ludzi znakomitych nie tylko duchem ale i językiem była Francuzami, gdybyśmy już nikogo więcej wymienić nie mieli, jak obudówce de Maistrów. Inna rzecz

zdawałaby się co do Nizy, której odstąpienie najmocniej dolega Garibaldiemu, uważającemu ją za rodzinne swoje miasto. Nie małem zdziwieniem było dla Francji, kiedy p. Piccon na bankiecie, wydanym syndykowi drogi żelaznej francuzko-włoskiej, oświadczył się publicznie za przyłączeniem Nizy do Włoch, o czém doniósł obszernie jeden miejscowy dziennik, przytaczając własne wyrazy p. Piccon przy wniesionym na tę uroczystość. Opinia publiczna wezwała p. Piccon do zaprzeczenia tej wieści lub do objaśnienia przynajmniej słów swoich, ale deputowany Alp Nadmorskich w liście, który ogłosił, nie dał należnego zadostępczenia. Chciał on uważać bankiet dany włosko-francuzkiemu sendykowi, jako prywatne zebranie, ale ta nowa i nadzwyczajna doktryna nie została przyjęta. List p. Piccon nie odpowiada na nic i nie zaprzecza niczemu. Zjawienie się p. Piccon na nowo w Zgromadzeniu narodowym, jak się spodziewać można, wiele przedstawia trudności; przyjaciele mu radzą, aby złożył mandat, czemu tenże mocno się opiera, a rząd myśli żądać od izby upoważnienia wytoczenia mu procesu, co, zdaje się, otrzyma z łatwością, a zaskarżenie o chęć oderwania jakichś prowincyi i przyłączenia jej do sąsiedniego państwa, byłoby grubą sprawą, gdyby się niekończyło na samém życzeniu, i gdyby można dowiedzieć, że prócz mowy toastowej krok jakiś w tym kierunku uczyniony został. W tych dniach właśnie odbywały się posiedzenia rady generalnej departamentu Alp Nadmorskich i zakończone zostały okrzykami: Niech żyje Francja! powtórzonymi przez ludność, która tym sposobem protestowała chciła przeciw toastowi p. Piccon; szanowny deputowany tą manifestacją, jako też wywołaniem zgorszeniem publicznem, jest więc zadowolony jak przerażony.

Kiedy mówimy o politycznych skandalach, nie możemy pominąć tego, który wywołał p. Tracy, marsylijski prefekt, na zebraniu rady generalnej swojego departamentu. Przed posiedzeniem, rozkazał on miejsca przeznaczone dla publiczności, zapelnić swoimi stronnikami, których bocznymi drzwiami rozkazał wpuścić, kiedy prawdziwa publiczność została przed bramą na ulicy od głównego wejścia; chodząc wyraźnie o danie szarywarów radzie dobrze znanej ze swych republikańskich uczuć. Jakoż w istocie, kiedy przybyli zagali posiedzenie, zaczęto krzyczeć na trybunach: niech żyje król! niech żyje prefekt! Przybyli przybyli rozkazali naówczas, aby sala z obcych osób natychmiast opróżniona została, ale prefekt oświadczył, że to do niego należy tylko i że on sam jeden jest sędzią, kiedy publiczność oddalić potrzeba, jeżeliby chybiła w czém uszanowaniu, które winną jest miejscu obrad. Teoria to zupełnie nowa, bo wiadomo, że policja sali należy tylko w trybunach, ale we wszystkich ciałach deliberujących do przybyłego, jest to jedną z najważniejszych relokji niezależności obrad i artykuł wyraźny prócz tego ustaw zastrzegła to prawo przybyłemu rad generalnych. W skutku tego radę, widząc pogwałconym jeden ze swych najważniejszych przywilei, zawiesiła posiedzenia swoje, aż do rozstrzygnięcia tej kwestyi. — Naturalnie, że wydarzenie to musiało być przedmiotem interpelacji ministra w komisji nieustającej ostatniego czwartku. Książę de Broglie, którego najwyższą zdolnością polityczną jest unikanie odpowiedzi prostych i jasnych na zapytania, przytrzymał został na tym punkcie, kiedy zaczął się rozodzić nad trudnościami, jaką mają prefekci z radami generalnymi, bo go się pytano, kto według prawa ma obowiązek utrzymać porządek w sali posiedzeń, przybyły czy prefekt? oświadczył, że ministerjum ten przedmiot weźmie pod rozwagę, jak gdyby przy wyraźnej ustawie, mógł być choć cień wątpliwości jakiej.

Polityka niepewności, nieokreślenia, wybiegów i dwuznaczności wszystkim stronnictwom, prócz prawego środka, dokuczyla już do żywego i wniosek p. Dahirel, który przez Izbę jako excentryczny i odrzucony został, aby Zgromadzenie narodowe rozstrzygnęło pierwsze czerwca, czy Francja ma być rzecząpospolitą, czy monarchią, wielu ludziom już dziś bardzo rozsądnym i naturalnym wydawać się zaczyna i tę kwestyą legitymności niechybnie postawia na nowo. Ze wszystkich stron powstają nalegania na marszałka Mac-Mahona, aby się z panem de Broglie rozłączył i większość przysięgłego gabinetu oparł na obu środkach Izby. Chociaż marszałek wszystkim powtarza, że z nikim nie jest związany, że chce rządzić z pomocą wszystkich umiarkowanych stronnictw, choć z gabinetu dzisiejszego nie jest zadowolony, okazuje się wyraźnie, że nie wie, jak się wziąć do rzeczy i że póki głosowaniem jakimś wyraźnem Izba nie postawi w mniejszości niewątpliwiej pana de Broglie, septennat nie uwnosi się od niego. Według poglądów bardzo podobnych do prawdy p. de Bro-

glie potrafił wzmocnić w prezydenta, że dzisiejsza większość wystarczy mu do przeprowadzenia jego planu ostatecznego, który na tem zależy, aby odłożyć na stronę wszelkie prawa ekcyjne, budżet i urządzenie naczelnej władzy, przystąpić zaraz na pierwszej sesji po wakacjach do postawienia wyższej Izby, której p. de Broglie nadaje moc i powagę niepraktykowaną dotąd w żadnej konstytucji na świecie. Senat ów, do którego p. de Broglie ma nadzieję wprowadzić wszystkich swoich przyjaciół i stronników, będzie miał prawo na przedstawienie prezidenta rozwiązać Zgromadzenie narodowe, które zastąpi w znacznej części w swoich atrybucjach; on jeden może ostatecznie wyrokować co do formy rządu we Francji i ustali zapewne septennat nie tylko Mac-Mahona, ale i księcia de Broglie. Będzie to zapewne kamieniem obrażenia dla dzisiejszego gabinetu, bo niewielkiego ma to potrzeba jasnowidzenia, aby przewidzieć, że podobnego senatu nie przyjmą ani legitymiści, ani bonapartyści i nie dziwnego, że wczoraj na giełdzie biegali z ręką do rąk listy nowego ministerium, gdzie przy innych zmianach zastępował Broglie p. Audiffret Pasquier.

Mimo pogroźek, nieszczęśliwych dziennikom legitymistycznym, żaden z nich w Paryżu zaatakowany nie został, ale za to ministerium okazało odwach skarcieć zachwałść dwóch pisemek, o których tu nikt nie wiedział, jednego w Nantes a drugiego w Dunkierce. Za to l'Union, Gazette de France i innych wiele czołżeń krzyczą, że dla miłości marszałka nie można prawowitego króla trzymać siedem lat za drzwiami. Lucian Brun deputowany głoszny z swych podróży do Frohsdorfu, jako prawnik w tym duchu umieszczył list w formie konsultacji adwokackiej w l'Union, ale najwięcej ciekawości budzą listy pp. La Rochette i Boyer z nich się dowiadujemy, że prawica ostateczna głosowała za septennatem na poufne zarczenie pp. de Broglie i d'Harcourt sekretarza prezydentury, że przedłużenie władzy marszałka nie będzie przeszkodą do restauracji monarchicznej. Dzienniki i komunikowany artykuł rządowy miętko bardzo bronią się z tego zarzutu. — Wszystkie te listy wyraźnie doradzają prezydentowi pozbyć się księcia de Broglie, który może śmiało na to liczyć, że legitymiści nie poprą go w zgromadzeniu. Stronnictwo to zgodzi się z resztą na septennat, jeżeli się przekona, że restauracja tradycyjnej monarchii jest niepodobną, ale na septennat Mac Mahona, lecz nie jako instytucją, czego właśnie marszałek pragnie najotwarciej, nie chcąc być namiestnikiem królewskim.

Gdzie jest obecnie hrabia Chambord? wielkie to zapytanie; w piątek, to jest onegdaj, miał być koło Wersalu w zamku Dampierre. Podróż jego do Francji ma na celu porozumienie się ostateczne ze swym stronnictwem w Zgromadzeniu narodowym co do politycznego postępowania wobec teraźniejszego rządu.

Przynajmniej nie nigdy Statudera księcia d'Aumale nie brałem na seryo; to naśladowanie Holandcy wydawało się czemś bardzo dziwnym, ale przeczytawszy studya jednego z orleanistów nad tą instytucją, wracam do przekonania, że nie ma myśli tak dzwacznej, któraby obrońców znaleźć nie mogła.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

*** Doniesienia urzędowe** N. Pan raczył mianować radcę ziemiankiego Frenzel w Margrabowie radcą rejencyjnym.

*** Pan St. Kremer** ukończył już tłómaczenie najnowszej sztuki Dumasa Pan Alfonsa, która niebawem wystawiana będzie na krakowskiej scenie.

*** P. Teodor Döring**, znakomity artysta berlińskiego nadwornego teatru, obchodzić będzie 50letnią rocznicę swego zawodu.

*** Pan Ludwik Wierzbicki**, starszy inżynier kolei czerniowieckiej, otrzymał upoważnienie do wykładania budownictwa w akademii technicznej we Lwowie.

*** Roboty około kopca**, który syją we Lwowie na pamiątkę Unii Lubelskiej, rozpoczęły się z wiosną.

*** Dr. Leon Biliński**, dotychczasowy nadwyzczajny profesor w uniwersytecie lwowskim, mianowany został profesorem zwyczajnym w tamtejszym uniwersytecie.

*** Do Krakowa** w przejeździe do Ameryki przybyło w dniu 25 b. m. 36 rodzin kolonistów niemieckich z Rosji. Opowiadali oni, że wkrótce przyjedzie do nich w parę tysięcy osób. Prządkiwie ich, osiedleni przed 100 laty w Rosji, jako też oni sami używali przyznanych im przez rząd swobód i przywilejów, a które im obecnie odebrane zostały; nie chcieli się oni atoli zastosować do nowo zaprowadzonych ustaw, mianowicie wojskowych, i woleli ze znaczną stratą sprzedać swe mienie i przesiedlić się do Ameryki, aniżeli w Rosji dłużej pozostać.

*** W auli gimnazjum Fryderyka Wilhelma** odbędzie się w piątek, dnia 1 maja, wieczorem o godzinie 8 koncert na korzyść na uchwałę do różnicy wyznań, pod dyrekcją dyrektora muzyki p. Klemensa Schoena.

*** Nauczyciel wyższy p. doktor Beschoner**, którego z tutejszego gimnazjum św. Maryi Magdaleny przeniesiono napowrót do gimnazjum w Klodzku (Glatz), udal się onegdaj do Berlina, celem przedstawienia p. ministrowi wyznaczyć, że on, wracając do Klodzka, będzie niejako cofniętym pod względem starszeństwa w zawodzie nauczycielskim, gdyż posiada, która po nim w Klodzku była opróżniona, zajął już młodszy od niego nauczyciel, a onby teraz, jakkolwiek z tą samą pensją, dopiero za nim co do starszeństwa był zamieszczony.

*** Poznanski stowarzyszenie obrony krajowej** odbyło onegdaj w teatrze latowym Wałe Zebranie pod przewodnictwem dyrektora policji p. Staudy. Stowarzyszenie to liczyło w ubiegłym roku 1178 członków zwyczajnych, 91 nadwyzczajnych i 18 honorowych, w ogóle 1287 członków. Z tych umarło w roku zeszłym 88 członków, ostępnia r. 3b. dotąd 10 członków; natomiast przystąpiło do stowarzyszenia na nowo 254 członków, tak że ono obecnie liczy 1299 członków zwyczajnych, 63 nadwyzczajnych (oficerów) i 18 honorowych; wogóle 1380 członków. Członkowie zwyczajni podzieleni są według okręgów miejskich na 8 kompanii i kompanię strzelców, tudzież każda kompania na oddziały podług ulic. Majątek stowarzyszenia wynosi obecnie 2801 tal., dochód ogólny w roku zeszłym wynosił 3434 tal., roczochód 3222 tal. Do prowincjonalnego stowarzyszenia obrony krajowej należy dotąd 15 stowarzyszeń

a mianowicie w Poznaniu, Lesznie, Szamotułach, Grodzisku, Obornym, Kobylinie, Trzcielcu, Skwierzynie n. W. Pszczewie, Rogoźnie, Wągrowcu, Krotoszynie, Lwówku, Nakle. Do zarządu wybrani zostali: pp. dyrektor policji Staudy jako przewodniczący, kapitan Hirsckorn jako zastępca przewodniczącego, kupiec Kahler, sekretarz pocztowy Kozielek, buchhalter Haberlandt, kupiec Pirkus, sekretarz rejencyjny Prielius, kapitalista Mischke, inspektor Baumbert, kupiec Haertel, kowal Martin, asystent intendentury Schoener, szewc Zank i dekarator Krause.

*** Piętnastoletni chłopiec** wyglądał przez całą podróż z Prus Wschodnich do Krzyża koleją żelazną oknem z wagonu. W tydzień później zszedło mu się śmieć w oczach, w dwa tygodnie całkiem zaniewidział i znajduje się w klinice profesora Schweigera w Berlinie. Nie ma prawie żadnej nadziei, żeby mu wzrok kiedykolwiek został przywrócony. Należy się zatem wystrzągać wystawianiu się na dłuższy czas ostremu przewiewowi na kolejach.

*** Na wygnanych księża** unikniek nadesłali dalej: JMkS. dziekan Michalak 4 tal., jako ofiara z parafii droższewskiej; JMkS. dziekan Koszutski z Mielżyna 5 tal.; JMkS. dr. Stableski 5 tal.; JMkS. Janas 1 tal.; p. Thiel adwokat wszystkie trzej z Wrześni 2 tal.; p. Józef Zioblocki z Gniezna 15 gr.; JMkS. Andrzejewski 1 tal.; Ziolkowski 1 tal., Pasikowski 15 gr., Dolny, proboszcz z Niechanowa 2 tal.; ks. dr. Wartenberg 1 tal.; ks. dr. Łukowski 1 tal. Ogółem wpłynęło dotąd 159.

*** Bójka** zaszła tych dni pomiędzy parobkami polskimi a niemieckimi w wsi Karzynie i w powiecie chojnickim. Są to rzeczy dość zwykłe i kończą się zwykle rozpedzeniem próbekozków przez kogos rozsądniejszego lub przez żandarmów. Ale dziś... Niedość, że żandarmi siedmiu parobków, podobno samych Polaków, kazał zwać i odstawił do więzienia, ale nadto prokurator zszedł jeszcze uwięzić kazał.

(Gazeta Toruńska.)

*** Ślub.** W Wilnie odbył się w dniu 21 b. m. ślub hrabianki Anny Marokoni, córki Lucyana i s. p. Ludwika z hr. Leńdobońskich, z p. Bronisławem Minycko, synem niegdyś marszałka wileńskiego i żyjącej pani Emilii z Wawrzeckich Minyckowej.

*** Sprostowanie.** Od pani Jagodzińskiej otrzymujemy następujące pismo: „Wiadomość umieszczona w poniedziałkowym numerze Kurjera, jakoby w piątek zeszłego tygodnia znalaziono pod bramą Bydgoską człowieka niezłego nazwiskiem Jagodziński, całkiem okładką się mylił. Zmarły w czwartek o godzinie 3 z południa śp. Walenty Jagodziński już od tygodnia nie opuszczał domu, w którym życie zakończył. — Z naszej strony dodamy, że wiadomość tę wyjęliśmy z Ost. Ztg. uważając ją za doniesienie policyjne, a podług doniesienia dzisiejszej Pos. Ztg. umarł s. p. J. w szpitalu żyjąc od wielu już lat z żoną swoją, właścicielką kamienicy w tutejszym mieście, w separacji.

*** Przy przebudowaniu kamienicy** Kronhalla przy placu Działowym zatrudniony czeladnik malarzki Czarnecki wypadł przez otwór znajdujący się na trzecim piętrze i zabił się natychmiast.

*** O jarmarku w Gnieźnie** piszą z tamtąd do Ost. Ztg. pod dn. 27 bm.: „Od wielu lat jarmark tutejszy na wiosnę na konie i bydło jest najznakomiejszym jarmarkiem w Księstwie Niemcy, Rosya, Belgja, Anglja i Francya zawsze są na nim reprezentowane; również i dziś jarmark licnie był zwiedzany przez zagranicznych, mianowicie przybyło nań wielu Moskali, lecz i Berlin, Drezno, Lipsk, Hanower i Wrocław przysłały znaczną liczbę kupców. Belgja i Holandya zakupywała na rachunek francuski; również i cesarski urząd pocztowy w Berlinie nabył znaczną ilość koni dla miejskich poczt w Berlinie. Ożywiony nader handel koni; sprzedano ich około 3000 po następujących cenach: konie luksusowe para po 600 do 1200 talarów, robocze 300 do 400 tal., rasy krajowej po 200 do 250 tal. — Była rogatego spędzono wiele i handel niemi był bardzo znaczący. Trzody chlewniej nie wiele było widać na targu.

*** W karocinie wsi Przyłace** pod Bydgoszczą udęrzył wyrobnik Fojat drugiego robotnika tak silnie głęmiem w głowę, że tenże po kilku godzinach ducha wyzionął. Winowajcę aresztowano.

*** Do Berlina** przybyło w zeszły piątek zrana około 50 wychodźców, powracających z brazylijskiej prowincji Bahia do swjej oczyzny — Prus Wschodnich. Pozbawieni wszelkich środków, udali się do tamtejszej władzy o wsparcie, aby móc kontynuować swą podróż. Ludzie ci opowiadali, że przed rokiem opuścili swą ojczyznę z wielu innymi, lecz nie znaleźli w Brazylji utrzymania. Zmarło tam podobno kilbasat ich ziomeków na tyfus głodowy i febrę.

*** W sprawie osuszenia bagien** polskich czytał w dniu 25 b. m. pułkownik Zyllinski, jak donoszą S. Petersb. Wied., sprawozdanie na posiedzeniu wydziału geografii matematycznej i fizycznej rosyjskiego Towarzystwa je graficznego w Petersburgu. Według tego sprawozdania w ciągu roku 1873 nie zdołano dokonać badań w tym względzie, które ograniczyły się jedynie na jednej piątą części Polesia, mającej około 60 tysięcy morgów kwadratowych rozległości: prace jej trwać jeszcze będą w dalszym ciągu. Kwestya osuszenia bagien okazuje się na teraz niezbędna, w którym to celu potrzeba będzie zaprowadzić system zależeń na przekopaniu półtora tysiąca kanałów, które mają być skierowane do Prypeci i wpadających do niej rzek, głównie zaś do Słowienieci i Uszy. Wody gromadzące się tam nie mają obecnie odplywu dogodnego, co wpływa na podtrzymywanie wilnosci błotnistych miejscowości, lecz zarazem i rzeki miejscowe cierpią brak wody, co przeszkadza żegludze.

Wody wiosenne mogłyby podnosić poziom rzek do wysokości dostatecznej dla żeglugi; lecz obecnie wody te tworzą bagna, nie dostępujące do rzek. Kosztua urządnienia kanałów projektowanych obliczane są mniej więcej na trzy miliony rubli. Pod względem osuszenia, Polesie przedstawia tę dogodność, że oddzielenie zbiorowiska wód czyli bagna pozostają w bardzo małej odległości od siebie, tak, iż osuszenie każdej miejscowości może być dokonywane oddzielnie i całe Polesie może być osuszone częściami; w ten sposób rezultaty wszelkich robót cząstkowych mogą być osiągnięte niezależnie od ukończenia całego przedsięwzięcia. Bardziej dokładne zdanie w kwestyi osuszenia Polesia można będzie orzec w jesieni r. b., po ukończeniu badań, które mają być przedsięwzięte w lecie. Po ukończeniu sprawozdania pana Zyllinskiego, okazywano obecnym zbior map zawierających rezultaty pomiarów dokonanych w Turkicstanie.

*** Pan Aleksander Lesser**, malarz historyczny w Warszawie, wykończył w tych dniach obraz ofiarowy przeznaczony dla miasta Lublina a przedstawiający świętego Walentego, męczennika w całej postaci. Obraz ten, jak piszą z Warszawy, odznacza się prostym i jasnym zaklęciem, wielkim uczniem, a szczególnie starannym wykończeniem.

*** W Brześciu Litewskim** ma być otwarte gimnazjum. Według Ruskiego Mira prowadzą się między ministeryami wychowania i skarbu rokowania o fundusze na otwarcie tej szkoły.

*** Andrzej Schluffer**. Dla biblioteki cesarskiej w Berlinie potrzebna jest w celu naukowym wiadomość o Andrzeju Schluffer, który miał przebywać w Warszawie od roku 1690 do 1694. Według śladów powyższych, zajęciem jego było budownictwo i rzeźbiarstwo a jako artysta miał w Polsce budować pałace. Rzeczona biblioteka zwraca wszystkich, a mianowicie archiwistów akt dawnych w Królestwie o zarządzenie poszukiwań co do tego artysty.

*** Komunikacja** bezpośrednia między Petersburgiem a Odessą, oraz południowemi wybrzeżami Krymu i Konstantynopolem, przez Białystok, Brześć i kolej Brzesko-Kijowską, ma być otwarta dla podróży jako parę tygodni. Pociągi, idące tą drogą z Petersburga i Odessy, będą przybywały na miejsce o 20 godzin wcześniej, niż teraz, gdy idą na Moskwę.

*** Cudzoziemcy** w gubernii warszawskiej. Przed

kilku tygodniami wyszedł w rosyjskim języku w Warszawie „Pamiętnik gubernii warszawskiej na rok 1874.“ Oprócz kalendarza i szczegółowych informacji o składzie urzędniczym instytucji cywilnych, wojskowych, wychowawczych itd. zawiera jeszcze wiadomości dotyczące przepisów pocztowych, oraz sądownictwa kryminalnego i cywilnego w Królestwie Polskim. Pomieszczone tu również zostały: wykaz jarmarków, tablica porównawcza wag i miar polskich i rosyjskich, wyszczególnienie stacyi kolei żelaznych w tężce gubernii, spis czasopism wychodzących w Warszawie. Pociem następuję dział nieurzędowy, poświęcony szczegółom historyczno-statystycznym. W dziale tym znajdujemy dwa artykuły, z których jeden traktuje o położeniu Izraelitów w Polsce od najdawniejszych czasów, drugi zaś podaje wiadomości o cudzoziemcach zamieszkałych gubernią warszawską. Artykuł ten oparty jest na statystyce rządowej, podaje zatem mniej więcej wiarogodne cyfry. Według zestawień tych na zamieszkiwać w gubernii warszawskiej 9179 rodzin cudzoziemskich, składających się z 46,512 osób obu płci.

W ciągu 123 lat (od 1750 do 1873) przybyło do gubernii warszawskiej 10,800 rodzin cudzoziemskich; z liczby ich 3927 rodzin nabyło grunta, pozostałe zaś 6822 rodziny osiedliły się w celu znalezienia zarobku. Od r. 1750 do 1760 przybyło 59 rodzin w celu nabywania ziemi, i 44 dla zarobków, razem 103; w następnym dziesięcioleciu przybyło rodzin pierwszej kategorii 123, drugiej 42, razem 165; od 1770 do 1780 przybyło 155 rodzin pierwszej kategorii, 69 drugiej, razem 224; od 1780 do 1790 — kategoria pierwsza 224 rod., druga 152, razem 376; od 1790 do 1800 pierwsza kategoria 311 rodzin, druga 281, razem 592; od 1800 do 1810 — pierwsza kategoria 783 rod. n., druga 523, razem 1306. Jest to największa ilość przybyłych cudzoziemców w ciągu jednego dziesięciolecia, aż do roku 1860, gdyż odtąd znowu do roku 1870 przybyło 2591 rod., z tą jednak różnicą, że tylko 192 rodziny nabyły grunta, zaś 1859 rodzin przybyło dla zarobków.

Większość cudzoziemców zamieszkałych w gubernii warszawskiej pochodzi z Niemiec, a zwłaszcza z Prus. Z tego ostatniego państwa osiedliło się 9799 rodzin; z Austrii 401, z Wyrtembergii 195, z Francji 138, z Saksonii 103, z Bawaryi 64, z Badenii 44, z Anglii 20, ze Szwajcarii 17, z Hanowu 5, z Hesse-Darmstadt 5, z Belgii 4, z Dania 3, z Włoch 3 ze Stanów Zjednoczonych 2, ze Sleszwigu 2, z Brunswiku 1, z Wejmaru 1, ze Szwecji 1 rodzina. Co się tyczy wyznania, znajdują się w gubernii warszawskiej: 26,293 cudzoziemców protestantów, 18,889 katolików, 909 mennonitów, 212 żydów, 173 braci morawskich, 21 anabaptystów i 15 osób wyznania anglikańskiego.

Na 100 osób z liczby cudzoziemców mieszkających w gubernii warszawskiej 56,5 pte. umie mówić po polsku, a 44,2 pte. mówi tylko własnym językiem. Po rosyjsku umie mówić 169 ludzi, czyli 0,3 pte. ogółu osiedleńców.

Cudzoziemcy zbudowali w gubernii warszawskiej 214 wsi i osad, z których obecnie 49 ma ludność wyłącznie cudzoziemską a 155 mieszana.

Osiedleńców trudniących się rolnictwem jest w gubernii warszawskiej 7630 osób (przy nich znajduje się 28,066 członków rodzin), a w tęż liczbie bogatszych właścicieli ziemskich 95, rządów majątku 114, dzierżawców 83, drobnych właścicieli 3713, mieszczan rolników 50, agronomów 1, leśniczych 11, ekonomów 55, owczarzy 54, ogrodników 38, robotników wiejskich 3405, służby leśnej 18, pastuchów 18. Większość (68) znacznych właścicieli ziemskich składa się z poddanych zagranicznych. Wszyscy prawie są Niemcy (93 Prusaków i 1 Austryak), wyjątek stanowią dwaj właściciele Anglii.

Gruntów cudzoziemcy posiadają 161,927 morgów i 189 przętów, co stanowi 6,6 pte., przetrzani całej gubernii; rogatego bydła mają 19,817 sztuk, owiec zwyczajnych 8425, owiec z wełną delikatną 58,827, świń 10,887, koni 7499.

Blisko 47 tysięcy Niemców, i to w jednej tylko gubernii polskiej zamieszkałych, jest to tak uderzająca cyfra, iż w niwiec obraca owe ulubione i przez Niemców tak często powtarzane przysłowia: „In Polen ist nicht zu holen.“

*** Giełda zbożowa**, której przebieg od dawna uczuwano w Warszawie, została w dniu 22 bm. otwartą w lokalu giełdy pieniężnej około Banku Polskiego.

*** W Warszawie** rozpoczęto w tych dniach budowę nowego kościoła, który ma stanąć pod wezwaniem Wszystkich Świętych. Rząd do składek prywatnie zebranych dołożył 116,470 rubli. Komitet w odczewie, wystosował do kraju, wzywa jeszcze do dalszych składek, aby świątynia parska jak najprędzej wykonzyć.

*** „Niemomyli“**, słynna powieść Konrada Bolandena, wyszła w tych dniach w tłómaczeniu polskim.

*** Zamek łączycki**. Wspomnieliśmy niedawno temu, że w dniu 1 bm. runęła jedna ze ścian zamku łączyckiego. Donoszą dzisiaj, że władza miejscowa dla usunięcia a niebezpieczeństwa postanowiła zerebarc rzęzę zamku.

Dziś, kiedy światła ta ruina, świadcząca o tyłu czynach Ojców naszych, zniknąć ma z oczu potomków, nie od rzeczy będzie podać kilka historycznych szczegółów o zamku łączyckim. Złożył go Kazimierz Sprawiedliwy w roku 1180. Był to zapewne budynek z drzewa stałszy, który w czasie klótni między księżętami mazowieckimi i kujawskimi został zrujnowany, potem znowu przez Bolesława Wstydlwego i Ziemiowita księcia mazowieckiego został odbudowany w roku 1258; lecz gdy następnie nie wiadomo z jakiej przyczyny uległ ruinie, Kazimierz Wielki murywany wystawił i istniejąca dziś wieża ozdób. W r. 1329 Krzyżacy razem z Czechami, zdobywszy zamek, spalili, a odnowiony w czasie wojen szwedzkich za panowania Augusta II w roku 1705 Szwedzi spustoszyli. Zamek wspomniany był mieszkaniem książąt łączyckich; później przechowywano w nim akta grodzieńskie ziemskie. W nim to kilkakrotnie odbywały się obrady sejmowe i synody duchowne. W roku 1409 dnia 17 lipca odprawił się sejm za panowania Władysława Jagiełły, co również się powtórzyło w roku 1454 za Kazimierza IV Jagiellończyka. Podania ludowe wspominają, iż niegdyś piękna Esterka przebywała w zamku łączyckim, oraz że diabeł Boruta w postaci szlachcica łączyckiego zamieszkuje do dziś dnia lochy tego zamku; siedząc na bezcze, zapewne już pustej, dumą nad minioną przeszłością.

*** Kalendarz**. Jutro, w czwartek dnia 30 kwietnia, Katarzyny z Syeny. Wschód słońca o godzinie 4 minut 33; zachód o godzinie 7 minut 22. Długoc dnia 14 godzin 33 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 30 kwietnia 1310 urodzenie Kazimierza Wielkiego. — 1632 śmierć Zygmunta III. — 1697 koniec konfederacyi wojskowej. — 1794 bitwa z Moskalmi pod Niemienczym. — 1831 poruczenia cząstkowe na Podolu. — 1848 bitwa pod Miłosławiem.

Wiadomości polityczne.

*** Berlin**, 28 kwietnia. [Z sejmu pruskiego i z parlamentu niemieckiego. — Wyświęcenie 25 dyakonów na księży w Wrocławiu. — Wydział teologiczny na uniwersytecie w Bonn. — Wiadomości bieżące.] Na dzisiejszym posiedzeniu pruskiej izby poselskiej zabrał przed rozpoczęciem obrad nad przedłożeniami, zapisanymi na porządku dziennym, głos minister skarbu p. Camphausen, celem zdania obernissime sprawy z rezultatów administracyi

skarbu za rok 1873. Podług tego sprawozdania wynosiły dochody 244,519,536 tal., a zatem o 34,476,069 więcej, niż przyjęto w budżecie; rozchód obliczony jest na 222,221,492 tal., a zatem o 12,178,025 tal. nad unormowany budżet; nadzwyczajna administracja potrzebowała dodatku 841,561 tal., tak że przewyższe dochodów w wysokości 34,476,067 tal. przeciwstawić należy przewyżkę wydatków w ilości 13,019,586 talarów. Pozostaje zatem rozporządzalna przewyżka 21,456,483 tal. — Zwiększone dochody rozdzielają się na pojedyncze administracje jak następuje: na administracyę kopalń 18,499,449 tal., na administracyę kolei żelaznych 6,354,141 tal., na administracyę lasów 3,212,044 tal., na podatek od stępla 906,921 tal., na bank pruski 1,786,646 tal., na podatki stałe 625,000 tal., na administracyę domenów 252,000 tal. itd. — Zwiększone wydatki przypadają na administracyę kopalni w wysokości 6,493,307 tal., tak że rzeczywista przewyżka przy tęż administracyi wynosi 12,006,152 tal.; na administracyę kolei żelaznej 6,660,000 tal.; a zatem niedobór 305,000 tal.; na administracyę lasów 387,000 tal., zatem rzeczywista przewyżka przy tęż pozycy wynosi 3,824,000 talarów. — Oszczędność przy spłacie publicznego dęgu ustanowiona jest na 2,380,039 tal. — Na budowę kolei żelaznych użyto w roku zeszłym 45,860,043 tal., którą to sumę pokryto po części z rozporządzalnych przewyżek kontrubucznych i to w wysokości 29,605,047 tal., Przewyżki z kontrybucy, które Prusom w roku 1873 doręczone zostały, wynosiły 62,358,886 tal.; z tego użyto na amortyzacyę dęgów 20,011,125 tal., na budowę kolei żelaznych 29,605,047 tal., rozerwowano na tenże cel 8,000,000 tal., tak że jeszcze z kontrybucy wojennej pozostaje do rozporządzenia 4,752,713 tal. Do sumy 62,358,886 tal. przekazano w dniu 17 marca b. r. jeszcze kwotę 36,485,650 tal., tak że ogólna suma, którą Prusy z kontrybucy otrzymały, wynosi 98,844,536 tal., małego dodatku spodziewać się jeszcze należy, tak że suma ta dojdzie zapewne do okragłych 100 milionów talarów. — Nadwyżka ma być użyta na nadzwyczajną amortyzacyę dęgów. Nawyższy rozkaz gabinetowy z dnia 26 z m. upoważnia ministra skarbu do przedłożenia odcnego projektu do prawa. Umozoną być ma reszta dęgu z roku 1856 w wysokości około 3,500,000 tal., część wkrótce płatnego, najpóźniej w roku 1876 umorzyc się mającego drugu i znaczna liczba 4 procentowych dęgów hanowerskich, które w drodze wylosowania umorzone być mają. — Przez środek ten państwo opłacić będzie mniej 774,830 tal. procentów. Sprawozdanie to ministra będzie drukowane. — Następnie przekazano, stosownie do porządku dziennego, ogólne rachunki za rok 1871 komisji budżetowej, projekt do prawa, tyczący się połączenia kilku obecnie do Nowej Pomeranii należących obwodów z Starą Pomeranią, wzmocnionej komisji sprawiedliwości, przyjęto bez rozpraw reces regulacyj granic w wsiach Suckow itd. i projekt ku uzupełnieniu prawa, tyczącego się ustawienia trygonometrycznych kamieni do markowania w pierwszym i drugim czytaniu, w końcu kontynuowała izba obrady nad prawem o wywłaszczeniu.

W pruskiej izbie panów rozpoczęła się posiedzenia plenarne dopiero dnia 7 maja.

Minister handlu przedłożył jeszcze sejmowi pruskiemu kilka nowych wniosków: projekt do prawa o uchwalenie 50,000 talarów na „premie za hów koni“ i 10,000 talarów na wsparcie howu koni na międzynarodowej wystawie agronomicznej w Bremie, i drugi projekt o uchwalenie 10 milionów talarów na powiększenie materyału ruchu na państwowych kolejach rządowych, mianowicie na kolei wschodniej i dolnoszląsko-marchijski; dla pierwszej przeznaczonem być ma 7 milionów talarów.

Biuro parlamentu niemieckiego zebrało się jeszcze wczoraj na posiedzenie celem załatwienia niektórych interesów. Na posiedzeniu postanowiono pomiędzy innymi nie zaprowadzać elektrycznego aparatu do głosowania w miejsce głosowania imiennego. Przy postanowieniu tēm wychodzono z tego zapatrywania się, że stronnictwa przy ważnych kwestiach nie zrekną się i tak głosowania imiennego a przez wprowadzone itio in partes, które się praktycznym okazało, w rzadkich tylko przypadkach do głosowania imiennego przyjdzie.

Próba zresztą z aparatem do głosowania miała kosztować 6000 talarów.

Ksiądz-Biskup wrocławski wyświęcił w dniu 17 b. m. w kościele św. Krzyża 25 dyakonów na kapłanów. Z przemowy, mianej przy tęż sposobności do święto wyświęconych a ogłoszonej w Schlesisches Kirchenblatt podmeść należy następującej ustepy:

Czyby Was próżna nadzieja jeszcze miała ludzi, że znajdziecie, jak to bywało dawniej w lepszych czasach, honor i powagę w Waszym urządzie! Lecz Wy wiecie przecież i dowiadujecie się o tēm codziennie, jaki duch w dzisiejszych czasach objawia się przeciwko duchowieństwu! Zaprzyciecie się Kościoła, odmówcie mu posłuszeństwa i czci; wyszydzącie Waszych Biskupów i przedłożonych, rokoszujecie przeciwko kościelnemu porządkowi a będziecie chwaleni i wynoszeni. Lecz im werniejsi i sumienniejsi urząd Wasz sprawować będziecie, im odważniej dawać będziecie świadectwo o Waszj wierze, im postępszniejszymi się okazacie Kościołowi i jego służbie, tēm więcej świat Was będzie bezczescił i wyszydzał polami, ultramontaniami, a nawet nieprzyjaciółmi cesarstwa niemieckiego. — W końcu wypowiedział książę Biskup: „Z takim zaufaniem, ukołchani synowie i bracia, wysłał Was jako owieczki pomiędzy wilki. Będziecie roztopniami jak weże a prostymi jak gołębie. Strzeżcie się jednakże ludzi; wodzic oni Was bowiem będą przed sądy i przed namiestników i królów dla Chrystusa, im i nowym poganom na świadcetwo. Jeżeli Was jednak wydadzą, to nie namyślajcie się, jak i co mówić macie, gdyż w onej godzinie natchnioniem zostaniecie, co Wam mówić wypada.“

Wydział teologiczny na uniwersytecie w Bonn nigdy nie miał tyle słuchaczów co obecnie. Z jednej dycecyi trewirskiej przybyło mu w skutek zamknięcia tamtejszego seminaryum duchownego 25 słuchaczów. Wykładów teologicznych słucha również 12 studentów, należących do różnych sekt, które się od rzymsko katolickiego Kościoła oder-

walę, jako to starokatolicy, zwolennicy wyznania utrechckiego i t. d.

Podczas pobytu cara i w. książąt rosyjskich w Berlinie odkomenderowani zostali do służby honorowej przy tychże dostojnych gościach: przy cesarzu Aleksandrze: generał piechoty v. Boyen, generał-major v. Werder i dowódca pułku huzarów króla książę Henryk VIII. Reuss; przy w. księciu Konstantym Mikołajewicz: generał-porucznik v. Strubberg i major z 9 pułku huzarów v. Westernhagen; przy w. księciu Aleksym Aleksandrowicz: dowódca 9 dywizji generał-porucznik v. Rauch i pułkownik v. Graevenitz z 6 pułku huzarów; przy w. księciu Włodzimierzu Aleksandrowicz: dowódca i 7 dywizji generał-porucznik v. Schlotheim i pułkownik v. Suckow z 12 pułku huzarów. Pomienieni oficerowie wyjadą naprzeciwko gości moskiewskich aż do granicy.

Członek pruskiej izby panów, reprezentant miasta Barmen, radca handlowy August Engels, umarł onegdaj. Rodził się on dnia 25 czerwca 1797 a do pruskiej izby panów wstąpił dnia 14 stycznia 1861. Umarł również dnia 24 b. m. wieczorem inny par pruski, hrabia Fryderyk v. Reventlou, zasiadający w izbie tej od 29 września 1860 roku. Rodził się dnia 16 Lipca 1797 r.

Minister wojny generał-porucznik v. Kamecke wyjechał dziś z rana do Wittenberga.

*** Żytołierz.** [Usiłowania schizmy.—Administracja majątków skonfiskowanych w n. ch.] Korespondent wołyński do Czasu, pisząc o usiłowaniach schizmy w nawracaniu na prawosławie, podaje raport, jaki zdał synodowi petersburskiemu prawosławny biskup, wykaryusz wołyński, po objęciu części gubernii wołyńskiej, a mianowicie powiatów ostrogskiego, zwichelskiego, starokonstantynowskiego, krzemienieckiego, dubieńskiego i żytomierskiego. W raporcie tym znajduje się ustęp, mający tytuł: „O stosunku katolickiego wijskiego ludu na Wołyniu względem prawosławia.“ Ustęp ten brzmi jak następuje:

Lud prosty rzymakokatolickiej religii jest z wielkim poważaniem dla prawosławnej cerkwi i duchowieństwa, lubi uczęszczać do prawosławnej cerkwi, gdzie prosi o błogosławieństwo i modły prawosławnego duchowieństwa, żąda i pragnie, aby prawosławne duchowieństwo odwiedzało jego domy, krocilo je poświęcając wodą i odbywało w nich szczególne nabożeństwa.

Lud katolicki chętnie stosunkuje się z prawosławnym ludem nie tylko w gospodarskim względzie, lecz nawet wchodzi z nim w związki małżeńskie, a następnie dzieci, w tych związkach zrodzone, wychowuje chętnie w prawosławnej religii. I w ogólności lud wszelkiej katolickiej religii bliższym jest w duszy i usposobieniu do przebiegła na prawosławie, i toby wkrótce nastąpił, gdyby go od tego nie powstrzymywała bojaźń narażenia się na gniew katolickich księży, grożących przekleństwami każdemu, kto by oświadczył się z chęcią i porzucił wiary katolickiej. I dla tego to, jeżeli kiedy zdarza się jakikolwiek stosunek z prawosławiem katolickiego ludu dzieje się to pojedynczo i daleko od kościoła wpływu, katolickiego księdza.

Przy wizytowaniu cerkwi dalej biskup ostrogski, widziałem w nich wie wiśniac katolickich, przystępujących na równi z, usławnym ludem do polewania krzyża.

Z słów tych widocznie się pokazuje, że Moskwa zmierza nie tylko do zniesienia zupełnego Unii na ziemi polskiej, lecz poczyna na dobre bałamuścić wiśniaków katolickiej religii, którym grozi oczywiste niebezpieczeństwo, mianowicie, jeżeli połączeni są z osobami, należącymi do prawosławia. Wtedy to domy ich stoją otworem dla wpływu prawosławnego duchowieństwa. Z wejściem popa schizmatycznego do chatki wiśniaka otwiera się wstęp nietamowany, wchodzi do niej obrzędliwy i zwyczaj, przywiązane do moskiewskiej religii. To też wstęp taki prawosławny popa do domu katolickiego wiśniaka mianuje biskup schizmatyki w przytoczonych słowach raportu skłonnością do prawosławia wijskiego ludu katolickiego.

System wywłaszczenia Polaków z dóbr ziemskich od roku 1831 doszedł do tak olbrzymich rozmiarów, iż osobny utworzyć musiano zarząd dóbr skonfiskowanych. Z dóbr tych nie tylko rząd rosyjski żadnych nie ma dochodów, ale co roczmie, jak pisze korespondent wołyński do Czasu, dokłada jeszcze parę milionów rubli na ich administrację, to jest na opłatę urzędników, pełniących służbę w tych dobrach. Czynnicy ci napanoszą się, a dobra upadają coraz więcej, niszczyją dwory, pałace, fabryki, najpiękniejsze ogrody i sady wycinają na opał, słowem, prawie połowa kraju sterczy gruzami i zamieniona w pustkowia. Tej samej kradzieży dopuszczają się urzędnicy administracyjni i w lasach, które wespół z dobrami skonfiskowanymi zostały. Według raportów leśnictwa, złożonych rządowi rosyjskiemu za rok 1872, znajdując się w gubernii wołyńskiej lasów skonfiskowanych 647 tysięcy dziesięcin (dziesięcina zawiera w sobie 1 1/2 morgu); w kijowskiej 270 tysięcy, w podolskiej gubernii 110 tysięcy dziesięcin. Wszystkie te lasy kazał rząd zamknąć, aby zaprowadzić gospodarstwo leśne i mimo to, że rozpoczęto to gospodarstwo od 1831 roku, dotąd go nie ukończono, a rząd nie tylko nie ma żadnego z nich dochodu, ale opłacać musi tysiące urzędników leśnych. Ci to urzędnicy, jak szarańcze i cały świat wie o niej, prócz rządu. Raporty składane rządowi od administracji leśnej wystawiają czynności leśników jako chwalebne i wzorowe a tak są sztucznie układane, że są niejako wskazówką tych dyspozyt i instrukcji, jakie mają wychodzić z ministerium dóbr państwa, aby zabezpieczyły na przyszłość niewyczerpujące się korzyści administracji leśnej i stawiały ją w możności opłacania się swojej zwierzchności, to jest ministerjalnym protektorem swoim.

Prócz wielkich obszarów są jeszcze mniejsze przestrzenie lasów w dobrach skonfiskowanych. Takie przestrzenie nazywane są fermami i oddają się przez licytację na czynsz długoletni. Fermę tę wydzierżawiają prywatni speculanci i wyrębiają do szczytu natychmiast całe przestrzenie leśne

i zgromadziwszy znaczny nieraz kapitał, odrzekają się dzierżawy, to jest pozostawiają ziemię pustą, lub oddają ją w najem miejscowym właściciom za daleko wyższą roczną cenę, niż ta, jaką obowiązywała się płacić rządowi. W samej wołyńskiej gubernii jest takich ferm 81, zajmujących przestrzeń ziemi 16,010 dziesięcin, które dziś przedstawiają pustkowie leśne, na którym pozostałe pnie drzew świadczą wymownie o moskiewskim gospodarstwie na ziemi polskiej.

*** Paryż, 26 kwietnia.** [W sprawie sytuacji. — Cesarzowa Eugenia. — Pielgrzymki dzieci. — Cwiczenia wojskowe.] Pogłoski o rzekomej zmianie gabinetu nazywa François manewrami giełdowymi. Natomiast twierdzi przeciw Bien Public, organ pana Thiersa, że legitymistyczny członkowie gabinetu objawili zamiar wystąpienia z ministerstwa jeszcze przed zebraniem się Zgromadzenia narodowego. Tenże dziennik powiada, że książę de Broglie chce odroczyć obrady nad prawami konstytucyjnymi aż do jesieni, aby zapobiedz tym sposobem przesileniu i aż do tej pory zatrzymać swą tekę. Jak slychać, zamierza także gabinet wspólnie z frakcją orleanistów Zgromadzenia postarać się o to, aby kwestyą przeniesienia władzy wykonawczej całkiem usunąć z obrębu obrad Izby; Journal des Débats nalega przeto o zamianowanie wiceprezydenta rzeczypospolitej, ażeby bądź co bądź, czy to pod marszałkiem Mac Mahonem, czy pod kim innym, przetrzymać móż siedmioletnie zawieszenie broni pomiędzy stronnictwami. Według dziennika Le Soir zamierza rząd już po zebraniu się Zgromadzenia narodowego przelozyć Izbie projekt do prawa prasowego, który wyjmuje prasę z pod jurysdykcji Jury.

L'Ordre, organ bonapartystów, oświadcza, że doniesienie, które przeszło z Messenger de Toulouse do La Presse i oznajmiło, że cesarzowa Eugenia była w Lourdes, jest fałszywym i dodaje, że cesarzowa Anglii wcale nie opuszczała, a więc do Francji przybyć nie mogła.

Arcybiskup paryski zarządził nową pielgrzymkę. Wszystkie dzieci, które po raz pierwszy przystępować mają do komunii świętej, muszą odbyć pielgrzymkę do kaplicy Nazaretańskiej, położonej na bulwarze Montparnasse, w której znajdują się relikwie św. Tharsycyusza. Tharsycyusz, jak wiadomo, młodzieńcem jeszcze będąc, zabitym został przez Rzymian za to, że im nie chciał wydać poświęconych naczyń, służących przy udzielaniu komunii św.

W tych dniach odbędzie się próba z nowym francuskim systemem zmobilizowania armii. Próba ta odbędzie się w okręgu 6 korpusu, składającego się z departamentów Marny, Mozy, Ardennów, Wogezów, Meurthe i Mozelli. Punktem zbiorowym, tak czynnej armii jak i rezerwy, będzie obóz pod Châlons. Chwilowo odbywają się tamże ćwiczenia w strzelaniu, na które wysyłają ztąd codziennie nowe oddziały z Paryża i okolicy przyległej. Minister wojny przypisuje im małe znaczenie do tych ćwiczeń, to też znów urządził kazał nowe trzy strzelnice regionalne i to: jedną w Richard pod Tours, drugą w obozie pod Valbonne pod Lyonem a trzecią w Algierii. Armia w ogóle ciągle jest w ruchu i pracy i niema prawie nigdy chwil wolnych, ztąd też w dni powszednie bardzo mało widzicie można w ulicach Paryża wędrujących się żołnierzy. Nad dostarczaniem broni pracują obecnie i fabryki prywatne i tak w fabryce panów Cail et Comp. leją się obecnie nowe działa i naprawiają stare, mianowicie kartaczońce. Około fortyfikacyi Paryża, pracują z wielkim pośpiechem.

*** Carogród.** [Sprawa hasunistów w Turcyi] Znanym jest czytelnikom naszym z luźnych telegramów spór, powstały w unickim Kościele ormiańskim. W przeglądach politycznych pisma naszego staraliśmy się sprawę tę wyjaśnić, wywodząc, że w skutek przewagi polityki gabinetu niemieckiego spór ten wypadł na niekorzyść katolików ormiańskich, trzymających z Stolicą świętą. Czas w numerze pisma swego z dnia 25 b. m. wziął sprawę tę za przedmiot artykułu swego wstępnego i wyświeca ją bardzo gruntownie. Z tego też względu podajemy z niego główne ustępy, odnoszące się do kwestyi rzeczonyj.

Spór ten, pisze Czas był więcej politycznym, niż religijnym. Z władzą patriarchy konstantynopolitańskiego będącego także zwierzchnikiem świeckim, i z kwestyą i minacyi biskupów w Cylicyji wiązały się spory i zabiegi o ten zakres autonomii administracyjnej, która była udziałem hierarchii kościelnej. Stronnictwo przeciwne metropolii licze Hasunowi a dające do zagarnięcia wyłączną władzę, aby nadać swym ambitym uroszczeniu pozor religijny, wzięło opozycyą przeciw słynnej bulli Reversurus, normującej sposób nominacyi biskupów dotąd wybieralnych przez kapituły a potwierdzanych przez Papieża. Wybieralność ta będąca uzurpacją, bo niepotwierdzoną żadnymi papieskimi aktami przyczyniała się do zagarnięcia podwójnej duchownej i administracyjnej władzy przez jedno stronnictwo; uchylila ją też bulla Reversurus.

Gdy stronnictwu temu duchowieństwa udało się podburzyć część wiernych, a zabiegom p. Ignatiewa, nie wstrzymywanym przez politykę francuską i austriacką, usposobić rząd przychylnie dla tego ruchu, patriarcha Hasun przed trzema laty opuścił swoje stanowisko. Spór jednak nie został przerwany, schizma stanowiąc; owzem oporni biskupi, licząc się z usposobieniem ludu w gruncie katolickiego, nie widząc z resztą dla siebie pożytku w połączeniu się z prawosławiem, boby musieli poddać się konstantynopolitańskiej metropolii schizmatyckiej; mimo oporu stawianego rozporządzeniom Papieża i zerwania z metropolitą Hasunem, nie przestali mienić się katolikami unitami i wzorem starokatolików niemieckich sobie przyznawali wierność Kościołowi, a tych, co trzymali z Rzymem, przeważali Hasunistami, podobnie jak Reinkeńscy katolickich biskupów zwie ultramontanami.

Intryga tej nowej schizmy nie zdolała jednak ogarnąć całego ludu ormiańskiego. Owzem, po wyjeździe metropolii Hasuna, liczne parafie a nawet dwie diecezje ormiańskie oświadczyły się za przyjęciem bulli Reversurus i, oddzielając się od odstępców, łączyły Hasuna swoim zwierzchnikiem.

Tym razem objawiła się niezróżna interwencya dyplomatyi francuskiej, która wyjednała wprawdzie pozwolenie powrotu dla wyganęnego Hasuna, lecz sprawę przesła-

ła na niewłaściwe pole. Miał on bowiem teraz rozstrzygnąć podział dóbr kościelnych między Hasunistów a Anti-Hasunistów. W ten sposób nowa schizma jako osobny kościół w zasadzie uznana została. Podziału zaś zamierzono dokonać mieli właśnie owi biskupi cylicyjscy, którzy pierwsi bunt podnieśli w celu zagarnięcia i władzy i połączenia z nią bogactw. Sąd to był podobny, jak gdyby Reinkeńscy zapytano co zrobić z dotacyą arcybiskupa Ledóchowskiego i majątkiem kościoła katolickiego. Oczywiście ten sobór schizmatyki zakończył się zwycięstwem i zwycięzcy w wszelkich prawach tak patriarchy Hasuna jak jego zwolenników, czyli wydarciem majątków i praw duchowieństwu unickiemu, a deklaracyą otwartą schizmy. Hasunisci brali w naradach tej komisji udział, ale tylko bierny i przeciw wszelkim orzeczeniom ogłosili protest. Rząd zaś się wciągnął zabiegami p. Ignatiewa do poparcia schizmatyków i uznał nowego patriarchę w osobie Kupehana. Lecz cała ta intryga miała wywołać oprę ludu. Wystąpił on też w obronie wiary z całą gorącością wyznawców. W samym Stambule przyszło do zaburzeń, gdy komisarz turecki domagał się wydania kościoła patriarchatu w ręce schizmatyki. Hasunisci odrzekli, że nie oddadzą kościoła jeno z życiem. Podobnie jak unicy ruscy w Chelmskim, unicy ormiańscy na Wschodzie na groźby i przedstawienia rządu odpowiadali, że sultanowi całą podległość zachowują w rzeczach doczesnych, ale wiary nie odstąpią. Łagodniejszy w środkach od rządów europejskich rząd turecki postanowił nie wywierać dalej nacisku, a jakkolwiek na nowo wydzielił patriarchę Hasuna, odwołał rozkazy wysłane do Cylicyji, aby na prowincjach nie odbierać kościołom hasunistom, gdy są w ich ręku. To wszystko daje miarę, jak gorącym musi być przywiązanie do wiary ludu ormiańskiego, kiedy skojarzony wpływ odstępcstwa biskupów, intryg rosyjskich i absolutyzmu tureckiego zatrzymał się w obec niego.

Taki jest stan obecny tej bolesnej sprawy, uzupełniającej obraz spustoszenia panującego w całym kościele katolickim. Nowy patriarcha samozwannie, popierany przez rząd, ma coś Reinkeńscy w sobie i coś narzuconego przez rząd administratora diecezji chelmskiej, bo podobnie jak Popiel, nie połączył się jeszcze ze schizmą wschodnią; choć do tego spieszyć prowadzi.

Dotąd na Wschodzie znano tylko przesładowanie chrześcijaństwa przez machometan, a ludność chrześcijańska upatrywała obrońcą w Rosyi. Teraz ustają już przesładowanie islamizmu, Maronicy nawet na Libanie nie są już narażeni na rzezie od Turków, lecz natomiast rozpoczęło się na Wschodzie przesładowanie katolików przez schizmatyków. Rosya zmienia też rolę obrońcy na rolę podburzyciela, lecz katolicy nie znalazłszy skutecznego poparcia w reprezentacyi żadnego państwa europejskiego.

GIĘŁDA.

Na giełdzie dzisiejszej nie zawierano żadnych interesów.

*** MAKKA.** Poznań, 29 kwietnia. Pszenica Nr 0 6 1/2 tal., rżana No. 0 11 5/4—5 1/2, tal. za 50 tal. bez akcyzy.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Berlin, 28 kwietnia.

Żyto początkowo stałe, później po niższych cenach. Mąka rżana słabo, ceny nieco niższe. Pszenica prawie bez zmiany, w końcu słabo. Owies w miejscu bez zmiany, na terminu słabiej. Oliej rzepiowy początkowo stałe, w końcu słabo. Okowita prawie bez zmiany, w końcu stałe.

Pszenica: w miejscu 74—92 tal. za 1000 kilogramów podług gatunku żąd., krajowa żółta — tal. tal. z kolei plac., piękna żółta—tal. z kolei plac., wysoko-piękna biała-polska — tal. z dworca kolei plac., na luty-marzec — tal. plac., kwiec.-maj 89—88 1/2 tal. plac., maj-czerwiec 87 1/2—87 1/4 tal. plac., czerw.-lipiec 87 1/2—87 1/4 tal. plac. — tal. plac., lipiec-sierpień 85 1/2—85 1/4 tal. acono na sierpień-wrzes. — tal. plac., — tal. żądano, n^o wrzesień-paźdz. 81 1/2—81 1/4 tal. plac., nowa usance na kwiecień maj 87 1/4—87 1/4 tal. plac., — tal. plac., Ukończone kontrakty — tal. plac., Wypowiedziano 6000 centnarów. Cena wypowiedzenia 89 tal.

Żyto: za 1000 kilogr. w miejscu 56—68 tal. podług gatunku żąd., rosyjskie 56—58 tal. plac., lepsza rosyj. 59—59 1/2 tal. plac., zepsute rosyjskie — tal. z kolei plac., ordynar.—tal. plac., piękne rosyjskie — tal. z kolei plac., krajowe 64—67 talarów z kolei plac., wysoko-piękne krajowe — tal. plac., marz.-kwiecień —, na wiosnę 61 1/2—59 1/2—59 1/2 tal. plac., kwiecień-maj — tal. plac., maj-czerwiec 60 1/2—59 1/2 tal. plac., czerw.-lipiec 60—59 1/2 tal. plac., lipiec-sierpień 58—57 1/2 tal. plac., sierp.-wrzesień — tal. plac., wrzesień-paźdz. 57—56 1/2 tal. plac. Wypowiedziano 43,000 centnarów. Cena wypow. 6 1/2 tal.

Jęczmień: w miejscu 53—75 tal. stósownie do gatunku żądano.

Owies: za 1000 kilogr. w miejscu 53—65 tal. podług gatunku żąd., czeński 62—66 tal., wschodnio i zach.-pruski 56—63 tal., galicyjski — tal., pomorski i ukrański 62—66 tal. z kolei plac., na wiosnę 63 1/2—63 1/2 tal. plac., maj-czerwiec 61 1/2 tal. plac., czerw.-lipiec 61 talarów plac.; lipiec-sierpień 57 1/2—57 1/4 tal. plac., sierpień-wrzesień — tal. plac., wrzesień-paździer. 54 1/4 tal. pl. Wypowiedz. 5000 cent. Cena wypowiedz. 6 1/2 tal.

Groch: do gotowania 64—68 tal., na paszę 53—63 tal. plac.

Mąka pszeniana: Nr. 0 za 100 kil. 11 1/2 — 11 tal. incl. z mieclem, Nr. 0 i 1 10 1/2—10 tal.

Mąka rżana: numer 0 9 1/2—9 1/2 tal., numer 0 i 1 9—8 1/2 tal. za 100 kilogram. bez akcyzy włącznie z mieclem.

Mąka rżana numer 0 i 1 na marzec-kwiecień — tal. — agr. plac., kwiecień-maj, maj-czerwiec i czerw.-lipiec 9 tal. 9 tal. 24—9 agr. plac., lipiec-sierpień 9 tal. 1 agr. do 9 tal. 29 agr. plac., sierpień-wrzesień — tal. — agr. plac., wrzesień-paździer. 8 tal. 26 1/2 agr. plac. Wypowiedz. 4000 cent. Cenawypowiedzenia 9 tal. i agr.

Nasiona olejne: rzep — tal., rzepik — tal. plac.

Olej rzepiowy w miejscu 17 1/2 tal. plac., z beczką — tal., na kwiecień-maj 18 1/2 tal. plac., maj-czerwiec 18 1/2 — 17 1/2 tal. plac., czerw.-lipiec 18 1/2 tal. plac., wrzesień-paździer. 20 1/2—1 1/2 tal. plac., październik-listopad 20 1/2—1 1/2 tal. plac., Wypowiedziano 300 centnarów. Cena wypowiedzenia 8 1/2 tal.

Olej lniany w miejscu 23 1/2 tal.

Olój skalny za 100 kil. z beczką, w miejscu 9 1/2 tal. plac., marzec-kwiecień — tal. plac., kwiecień-maj 9 tal. plac., maj-czerwiec — tal. plac., wrzesień-paździer. 10 1/2 tal. plac. Wypow. 1300 bar. Cena wypowiedzenia 9 tal.

Okowita: pr. 10,000 pret. w miejscu bez beczki 22 tal. do 21—24 agr. plac., „z beczką“ na luty-marzec — tal. — agr., marzec-kwiecień — tal. — agr. kwiecień-maj 22 tal. 6—2 1/4 agr. plac., maj-czerwiec 22 tal. 6—2 1/4 agr. plac., czerw.-lipiec 22 tal. 15—13 — 15 agr. plac., lipiec-sierpień 22 tal. 23—25—27 agr. plac., sierp.-wrzesień 22 tal. 23—26—28 agr. plac., wrzes.-paździer. 21 tal. 20 agr. plac., Wypowiedziano 360,000 litrów. Cena wypowiedzenia 22 tal. 3 agr.

Wrocław, 28 kwietnia.

Na giełdzie. (Urządowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: 5000 cent. żyta, — cent. owsa, — cent. oleju rzepiowego, — cent. rzepiu, 15,000 litrów okowity.

Żyto: za 1000 kilogr. wyżej, ukończone kontrakty —, na marzec—tal. plac., kwiecień i kwiecień-maj 61 1/2 tal. plac., maj-czerwiec 61 1/2 tal. plac., czerw.-lipiec 62 1/2 — 1/2 tal. żądano. — plac., lipiec-sierpień 59 1/2 tal. plac., — żądano, wrzesień-paździer. 57 1/2 tal. żądano — plac.

Owies: za 1000 kilogram. w miejscu — tal. żąd. kwiecień-maj 59 1/2 tal. żądano — tal. plac., na maj-czerwiec 59 1/2 tal. plac. — żądano, czerw.-lipiec — tal. plac., — żądano, lip.-sierpień — tal. plac. — żądano, wrzesień-paździer. — talarów plac., — tal. żądano.

Rzepak: za 1000 kilogr. 82 tal. żąd.

Rzepak: za 1000 kilogr. na kw-maj — tal. plac. i żądano.

Pszenica per 1000 kil. 86 1/2 tal.

Jęczmień per 1000 kil. 70 tal. żąd.

Wrocławska cena targowa, 28 kwietnia.

Ocenienia komisji policyjnej	piękne	średnie	poślednio
Pszenica biała	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.
zółta	9 7 6	8 28 —	8 10 —
Żyto	9 2 6	8 28 —	8 10 —
Jęczmień	7 4 —	6 20 —	6 6 —
Owies	7 7 6	6 27 6	6 12 6
Groch	6 7 —	6 —	5 22 6
100 kilogr. netto	piękne	średnie	poślednio
Ocenienia izby handlowej	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.
Rzepak	7 25 —	7 15 —	6 10 —
Rzepak zimowy	7 10 —	6 20 —	6 5 —
latowy	7 10 —	6 20 —	6 5 —
Lnica	7 5 —	6 25 —	6 5 —
Siemie lniane	9 15 —	8 15 —	7 10 —

Bydgoszcz, 28 kwietnia.

Powietrze: Śnieg, w nocy sroń, Z rana +3, w połud. +5 Réaumur.

Pszenica: wysoko-pstra i biała 83—85 tal., pstra i jano pstra 78—82, niebieskie czubki i powleczone 68—75 tal. za 1000 kilogr.

Żyto: czyste i jasne 61—63, nieczyste 57—60 tal. za 1000 kil.

Jęczmień wielki bez nacięcia i czysty 63—66, nieczysty 58—62 tal. za 1000 kilogr.

Jęczmień mały podług jakości 58—62 tal. za 10.0 kil.

Groch do gotowania 60—62, na paszę 55—60 tal. za 1000 kil.

Zubin niebieski —, żółty — tal.

Wyka: — tal.

Owies podług jakości 56—60 tal. za 1000 kilogramów.

Okowita: 21 tal. za 100 litrów po 100 pte.

TELEGRAMY.

Rzym, 28 kwietnia. Wiadomość podaną przez Agence Havas, jakoby rząd włoski oświadczył się już w sprawie Nizy i pana Piccon, przyjmować należy z pewną ostrożnością, mianowicie zaś aluzują tendencyją do plebiscytu.

Paryż, 28 kwietnia. République Française donosi, iż zapewnić dziś może, że hrabia de Chambord przybył do Wersalu i stanął u deputowanego La Rochette.

St. Jean de Luz, 28 kwietnia. Z hiszpańskiego teatru wojny donoszą, że Nota zarzuciła kotwice w przystani pod Santander. Formacya trzeciego korpusu pod dowództwem generała Conchy w Laredo jest na ukończeniu. Concha udał się w sobotę do Santony.— Karliści otrzymali od strony morskiej przez Bermeo świeży zapas broni. Wzmocniają oni swe siły zbrojne nad granicą francuską.

KRONIKA KRYMINALNA.

* Przed sądem przysięgłych w mieście naszym zasiadającym toczyły się w sobotę zeszła 3 sprawy: dwie o sprosność obywateli przeciw muzykantowi Janowi Wappler i Michałowi Gracę yk. Pierwszy skazany został na 1 1/2 roku, drugi zaś na 2 lata więzienia w domu karnym; oprócz tego wyzuto obudwóch oskarżonych z praw obywatelskich na dwuletni przeciąg czasu. Trzecia sprawa toczyła się sfalszowania dokumentu i naruszenia cudzej własności. Oskarżony był listowy Ignacy Libiński z w. s. k. z Jaraczewa. Dnia 20 września r. z. nadeszło za przekazem pocztowym z Hamburga do Jaraczewa 25 tal. pod adresem krawca A. Alexandra. Przekaz wraz z pieniędzmi doręczono oskarżonemu; ten zamiast oddać wymienioną kwotę adresatowi, sam podpisał na kwocie jego nazwisko i datę doręczenia, kwit oddał w biurze a pieniądze zatrzymał. Niedługo potem krawiec, który szał oczekiwał przesyłki, dowiadywał się o nią na pocztę; lecz jakże się zdziwił, gdy mu urzędnik zaprezentował kwit z odebrania sumy w jego zaopatrzonej podpis. Sprawka się wkrótce wydała i pana Libiszewskiego pociągnięto do odpowiedzialności. Przed sądem przysięgłych tłumaczył się oskarżony, że nieraz już za Alexandra podpisywał takie kwity, a potem pieniądze mu oddosł, do czego rzeczywiście mniemał być upoważnionym przez Alexandra. Ze zaś w owym dniu, kiedy rzeczony przekaz z urzędu pocztowego odebrał, było właśnie święto żydowskie, — Alexander jest Żydem — sądził, że adresat przesyłki nie odbierze, i z góry kwit podpisał, chcąc po świętach święcie pieniądze oddać. Wydatek chciał, że w czasie tym Alexander o przesyłkę dopytywał się na pocztę, przez co oczywiście przyjąć musiał do nieporozumienia. Lubo oskarżony gładko się tłumaczył, przysięgli uważali jednak, a może i dla tego właśnie, orzeczenia jego nieco za śmiałe i uznali „winny“. Sąd skazał Libiszewskiego na pół roku więzienia oraz na grzywny w ilości 100 tal. lub w razie niemożności zapłacenia, jeszcze jeden miesiąc więzienia, nado na utratę praw obywatelskich na lat 2.

Wylosowania.

Wykaz wygranych

4 klasy 149 królwewo-pruskiej loteryi klasowej. (Tylko wygrane wyżej 70 tal. są w nawiasach.)

Be lin, dnia 28 kwietnia.

Przy dalszym dziś ciągnięciu wylosowano następujące numery:

32 61 93 99 101 93 (200) 200 319 45 401 (500) 20 561 85 841. 1071 133 (500) 92 262 63 324 59 405 26 79 85 505 37 52 92 654 71 85 (200) 734 59 91 821 86 902 36 62. 075 106 24 56 218 32 313 58 464 (100) 69 82 525 40 (500) 87 613 20 (100) 28 32 (100)

90 (100) 95 772 806 (200) 19 32 74 917 (100) 31 67 95... 10003 (100) 125 31 44 45 96 (1000) 200 56 382 430 54 65 95 569 610 41 (100) 767 851 61 932 86...

(100) 925 40 82 (200) 35045 100 215 363 72 598 609 79 786 98 822 97 (500) 957 98... 10007 8 12 36 (200) 77 87 139 44 206 11 35 (200) 44 90 320 72 79 81 486 88 (2000) 92 501 623 82 96 (200) 720 (200) 41 (200) 58 78 845 (500) 51 89 910 87 93...

95 329 41 (1000) 91 457 539 93 94 689 769 806 79 80 929 33 57... 10008 101 (100) 32 49 83 96 220 (100) 349 74 (500) 467 (500) 533 52 608 29 793 800 10 (1000) 55 96 99 922 68... 10009 101 (100) 32 49 83 96 220 (100) 349 74 (500) 467 (500) 533 52 608 29 793 800 10 (1000) 55 96 99 922 68...

Certyfikat No. 73.670. Wied 13 kwietnia 1872. Upięknio obecnie siedm miesięcy od czasu, w którym się znajdowalem w rozpaczliwym stanie... Winiem Panu podziękowanie za rezultat, jaki wykonała Pańska Revalesciere u mnie wywarła. Cierpialem owiem często na kurcze żołądkowe, kaszel i dyaryę od czego mnie uwolnił Pański wysmienity środek zbawczy [1396] L. Grossmann.

Teatr polski. W czwartek Czwarty występ p. Frederick Jakowickiej na ogólne zadanie. Scena z Lucyli d' Lammermoor. Arya z 2 aktu Żydówki, 4 akt Żydówki, na zakończenie Arya z opery Dnorah Meyerberga.

Kuchcik z domu polskiego, któryby się chciał wydoskonalic w sztuce kucharskiej, a cenach umiarkowanych Dominium Ostrowo pod Gostyniem. (878) może natychmiast wstąpić do mojej restauracji pod korzystnymi warunkami. Emanuel Kempner, Handel win, w Wrocławiu, (876) Schweidnitzerstr. No. 27.

Drewno 1 1/2", 2", 3" i 4", poleca po cenach umiarkowanych Dominium Ostrowo pod Gostyniem. (878) **Płótno żółte i niebieskie** do siewu poleca (880) **Lubin** Ludwik Kunkel

Dentysta ST. KASPROWICZ, Poznań, ulica Wilhelmowska No. 17. Golezno, ulica Wilhelmowska No. 51, od 3 maja r. b. Przymiowac będę w Poznaniu jak dawniej codziennie od 9-12 przed poł. i od 2-6 po poł. z wyjątkiem niedzieli. W Goleznie zaś przymiowac będzie codziennie mój asystent, w niedzielę zaś każda sam konsultowac będę. [886]

Od niedzieli 3 maja do 20 września b. r. włącznie będą składy nasze w każdą niedzielę od 2 godziny po południu zamykane. (877) Poznań, 28 kwietnia 1874. Antoni Rose, W. Maszewska, dawniej Łakińska.

Römerbad (styryjski Gastein). Rozpoczęcie pory kąpielowej b. r. Położone przy kolei południowej (pociągami posp. z Wiednia za 8 1/2, z Tryestu za 6 godzin), bardzo silne ciepłe alpejskie o 30 stopniach R., szczególnie działające w gościeu, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, porażeniach, osłabieniach, chorobach kobiecych, nieregularnościach upławów, cierpieniach kości i stawów itd. Wielki basen, gustownie urządzone nowe kąpiele wanienkowe i oddzielne, wygodne mieszkania, bardzo uroczą okolicą alpejską, rozległe ciekawie przeczadki. Lekarzem kąpielowym jest pan Doktor H. Mayrhofer z Wiednia. Obszerne prospekta wraz z taryfą otrzymać można darmo i oplatnie przez (824) Zarząd kąpielowy Römerbad w Dolnej Styrii.

Le Messenger d'Orient, organe politique, paraissant à Vienne le mardis et les vendredis, (à dater du 1. mai 1874). Prix d'abonnement frais de poste compris: pour l'Autriche-Hongrie, la Galicie, le Grand-duché de Posen et toute l'Allemagne; un an 15 fl. (805) six mois 8 " trois mois 4 " On peut s'abonner à tous les bureaux de poste, ou en envoyant un mandat sur la poste au bureau du journal: Victorgasse No. 1 (Wiedeń) Wien, au nom de Mr. B. Wołowski, directeur.

Palarnia kawy parowej na sposób angielski G. F. Zielke & Co. sprzedaje Rio funt po 9 sgr., Cuba funt po 11 sgr., Mocca II. funt po 13 sgr., Mocca I. funt po 15 sgr. Kantor: przy ul. Szkolnej 4, I. piętro. (356)

Wkrótce wyjdzie: **X. Mieczysław Ledóchowski,** Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański. Cena 7 1/2 sgr. Wydanie Ludowe 5 sgr., za talara 7 egz., za 2 tal. 15, za 3 tal. 30 egz., z przesyłką franko. (875) J. Chociszewski, Poznań.

Bzdazca, mogący być dobrze polecony, poszukuje od 1 lipca r. b. samodzielnego zarządu dóbr większych. Łaskawe oferty przyjmujące pod lit. A. B. C. poste restante Stare Bojanowo.

Od św. Jana r. b. jest miejsce otwarte dla kucharza i służącego na deputat w Laszkowie p. Łopienno. Dokładna znajomość swego obowiązku, poczciwość, skromność, trzeźwość i porządek są niezbędnymi warunkami. Kucharz trudnić się musi ogrodem, służący polowaniem. Rekomendacje tylko w odpisie mogą być nadesłane fr. (879)

Zgrzeblce i szczotki do czyszczenia koni, słomianki z kokosowego włókna, łożka żelazne, gwoździe drutowe, maszyny do kawy, do herbaty, tace mosiężne, kuchnie petroleowe, irzytwy, nożyczki, scyzoryki, jako i wszelkie sprzęty domowe i kuchenne poleca M. Sikorska, Magazyn sprzętów domowych i kuchennych, św. Marcin 13. (746)

Magazyn strojów i towarów paryskich dla dam B. Szumińskiej, Wilhelmowski plac, Hôtel du Nord, poleca na sezon obecny kapelusze, czepki, kwiaty i pióra paryskie, eleganckie kościane wachlarze, gorsety, zgoła wszystkie do gustownej i eleganckiej toalety damskiej należące przedmioty. Oprócz tego wykonują się kostiumy, toalety salonowe, wizytowe, wedle najświeższej mody paryskiej. Szczególniej jednak zwraca się uwagę na znakomity skład koronek prawdziwych z Paryża, Brukseli i Brugie. (731)

Z pomiędzy niezliczonych odznaczeń, jakie otrzymała Howe-Maschinen-Companie za swe niezrównane maszyny do szycia na wszystkich wystawach świata, podnosimy jedynie następujące: Krzyż legi honorowej dla wynalazcy machin do szycia Elias Howe jun., 18 medali złotych, 7 dyplomów honorowych, 6 medali na samej wystawie powszechnej w Wiedniu w r. 1873, najwyższe nagrody, jakie rozdzielone były **Howe-Maschinen-Companie** w Nowym Jorku zawiadamia niniejszym, że, chcąc jedynie publiczności ułatwić nabywanie jej sławnych machin i uchronić ją przed imitacjami ulicy, otworzyła w **Poznaniu**, przy Rynku No. 68, narożnik ulicy Nowej, filia dla prowincyjnego poznańskiego i dla części Prus Zachodnich i Śląska, której kierownictwo powierzone zostało Panu Zygmuntowi Bernstein w Poznaniu. Tak w naszej pomienionej filii, jak i w agenturach téjże po miastach ustanowić się mających uwaga nasza oryginalne maszyny być sprzedawane po cenach fabrycznych przez nas oznaczonych, także wszelkie zamówienia na nasze oryginalne maszyny Howego, tudzież podania o agentury w wymie-nionym obwodzie, adresować należy do pana Slegmund Bernstein. Z szacunkiem. [108] **Howe-Maschinen-Companie.** Dyr. F. Fontaine.